Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 272. Kraków, czwartek 20 czerwca 1907 r. Rok XV.

Od Wydawnictwa.

W przyszłem półroczu „Głos Narodu" wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach i z tym samym programem, dwa razy dziennie.

Dział powieściowy i korespondencyi zagranicznych zostanie znacznie rozszerzony.

Oprócz dalszego ciągu arcydzieła Dostojewskiego „Karamazowy", ukończymy przerwaną w skutek dłuższej nieobecności autora powieść „Z Warszawy", i rozpoczniemy druk bardzo zajmującej powieści na tle stosunków panujących pod zaborem rosyjskim.

Zamierzamy również przywrócić tygodniowe dodatki powieściowe.

Listy z Wiednia, Lwowa, Warszawy i Petersburga, przyniosą czytelnikom bezpośrednie wiadomości z tych wielkich centrów, tak blisko nas obchodzących.

Upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata wynosi:

W miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kr. 20 hl. bez odnoszenia 6 kr.; miesięcznie 2 kor. z odnoszeniem kor. 2.40. na prowincyi kwartalnie 8 kor. miesięcznie 2 kr. 70 hl.

Mowa tronowa.

Mowa tronowa, którą cesarz otworzył nowy parlament, wybiega daleko po za granice zwykłych tego rodzaju enuncyacyi. Nie jest szablonowa formułka przystosowana do szablonowej uroczystości, ale szeroko zakreślony program polityczny, obejmujący wszystkie dziedziny życia społecznego, ekonomicznego i kulturalnego.

Ze swem znanem poszanowaniem praw konstytucyjnych, podkreślił monarcha konieczność przywrócenia normalnego trybu obrad i prac parlamentu. W chwili, kiedy w obuościennych państwach podstawy konstytucyi, a mianowicie prawa reprezentacyi ludu, ulegają bądź to sztucznym ograniczeniom, bądź też są całkowicie podeptane, to stwierdzenie, ze strony najbardziej kompetentnej trwałości i siły głównej podstawy obywatelskiej wolności, przychodzi bardzo w porę i budzić musi podwójne zadowolnienie.....

Drugim niemniej dla nas ważnym punktem mowy tronowej, jest ustęp zaznaczający równouprawnienie narodowe, jako podstawę normalnego rowoju Austryi. I tu także olbrzymie przeciwieństwo pomiędzy Austryą a Niemcami i Rosyą, wystąpiło na jaw z charakterystyczną dobitnością, dając świadectwo niezaprzeczonej wyższości austryackiej politycznej kultury...

Największa jednak część mowy była poświęcona zapowiedzi reform administracyjnych i społecznych, których doniosłość i konieczność, ogólnie i z dawna uznaną została. Jest to ścisły i na wielką skalę zakreślony program działania którego urzeczywistnienie wymaga parlamentu pracowitego, spokojnego i nie zbyt rozerwanego partyjnemi walkami.

Obfitym i bogatym jest zwłaszcza program socyalny i ekonomiczny, który obejmuje takie pierwszorzędne reformy, jak ubezpieczenie robotników na starość i w razie niezdolności do pracy, ochroną kobiet pracujących, organizacyę wychodźtwa itp.

Stały rozwój ustawodawstwa w kierunku wskazanym w mowie tronowej, ma olbrzymie znaczenie dla państwa i dla życia społecznego. Reformy bowiem społeczne, mądrze obmyślone, stopniowo wprowadzane i dostosowane do zmiennych potrzeb wszystkich krajów i narodów, wytrącają najniebezpieczniejszą broń z rąk stronnictw radykalnych i usuwają warstwy robotnicze z pod wpływu rewolucyjnej agitacyi.

Ustawodawstwo to jest bardzo kosztowne i kryje w sobie pewne niebezpieczeństwa, z których nie najmniejszem jest zbytni pospiech w jego tworzeniu. Zbyt jednak odpowiadano duchowi czasu i potrzebom nowożytnego rozwoju społecznego, aby zasadniczy opór przeciwko tym reformom miał jakiekolwiek uzasadnienie.

Nie zapomniała mowa tronowa o rolnictwie, zapowiadając szereg specyalnych przedłożeń w sprawie ułatwienia i rozszerzenia kredytu rolniczego, przedewszystkiem w tym celu, aby powstrzymać dalsze niebezpieczne obdłużenie mniejszych zwłaszcza gospodarstw rolnych.

Poruszona ogólnikowa sprawa rozszerzenia włanoności państwa w zakresie kopalni węgla i linii kolejowych, wywoła niezawodnie w swoim czasie ożywioną dyskusyę. Znajdzie się bowiem w Izbie wielu przeciwników nowych monopoli państwowych.

Ważna i skomplikowana kwestya reformy administracyjnej, została uwzględniona w jednym kierunku; przez zapowiedź utworzenia urzędów okręgowych, które już niegdyś istniały w Galicyi i niezbyt miłą po sobie pozostawiły pamięć. Była to jednak epoka bezrozumnej praktyki germanizacyjnej, którą już dawno wyrzucono do składu starych rupieci. Czy obecnie urzędy okręgowe podległe Namiestnictwu okażą się użyteczniejszemi, nie będziemy przesądzać, dla nas jednak sprawa ta pozostaje w ścisłym związku z rozszerzeniem autonomii i kompetencyj sejmowej.

Program działalności kulturalnej jest również obszerny i wszechstronny.

Z zadowolnieniem przyjmie całe społeczeństwo ustęp podkreślający potrzebę obyczajowego i religijnego wychowania. Jest to dość stanowcza i bardzo kompetentna odpowiedź na zakusy zmierzające do wprowadzenia u nas szkoły bezwyznaniowej i pomijania w wychowaniu publicznem pierwiastka etycznego.

Bardzo stanowczo brzmi ustęp co do stosunku Austryi i Węgier. Utrzymanie nienaruszalności węzła między obu państwami, uważa monarcha zawsze za dogmat nietykalny. Bliska przyszłość okaże, czy ta zasada znajdzie właściwy wyraz w nowej ugodzie.

Zapewnienie, że organizacya służby wojskowej powinna pozostawać w zgodzie z życzeniami ludności, przyjętem będzie ze szczerem zadowolnieniem przez wszystkich obywateli państwa uznających smutną konieczność ciężarów wojskowych, ale pragnących odpowiedniego ich złagodzenia.

Czego nie było w mowie tronowej, o tem nie pora pisać; to pewna, że treść jej jest pomimo niektórych przemilczeń niezwykle bogata i poważna. Oby była zapowiedzią obfitej w piękne plony sesyi parlamentarnej!

Nowa ordynacya wyborcza do Dumy.

II

Najbardziej jaskrawą „reformą" w nowej ordynacyi wyborczej do Dumy są „kurje narodowościowe" utworzone w myśl programu „prawdziwych" Rosjan i wymierzone przeciw „obcoplemieńcom" wogóle, a Polakom w szczególności.

Przedewszystkiem ordynacya wyłącza w niektórych miejscowościach ludność rosyjską z pośród miejscowej i nadaje jej prawo oddzielnego wyboru swoich posłów. Do tych miejscowości należy Ruś Chełmska, Kaukaz oraz gubernje Wileńska i Kowieńska. W pierwszej, gdzie do drugiej Dumy wybrano samych Polaków w liczbie siedmiu, ludność rosyjska ma wybierać 2 posłów, a w gub. Kowieńskiej jednego.

Niezależnie od tych przywilejów dla napływowego żywiołu rosyjskiego, nowa ordynacja wyborcza pozwala tworzyć przy prawyborach nowe grupy i kurje, według narodowości, obszaru i cenzusu i to stosownie do „widzimisię" ministra spraw wewnętrznych! Oto odnośne paragrafy nowej ustawy:

„Zjazd obywateli ziemskich dzielony być może na mocy polecenia ministra spraw wewnętrznych na oddziały: 1) według miejscowości powiatu lub według klas wyborców, stosownie do rodzaju posiadanego cenzusu, i 2) według narodowości wyborców."

„Zjazdy prawyborców miejskich mogą być rozdzielane z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych na oddziały w różnych miejscowościach lub w stosunku posiadanych cenzusów, a a w powiatach z ludnością mieszaną podług narodowości. Przepisana dla zjazdu liczba wyborców rozdziela się między oddziałami w stosunku do liczby prawyborców zaliczonych do każdego oddziału."

„W powiatach z ludnością mieszaną zjazdy pełnomocników zgromadzeń gminnych mogą być z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych podzielone według narodowości."

Powyższe punkty nowej ordynacyi wyborczej zwracają się swym ostrzem głównie przeciw Polakom na Litwie i Rusi. Minister spraw wewnętrznych może tam bowiem dowolne, według swego uznania, tworzyć nowe okręgi wyborcze i kurje, dzieląc liczbę wyborców, jaka przypada na całą gubernię, w stosunku do ludności. Rząd więc za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych może faktycznie wywierać decydujący wpływ na rezultat wyborów tam, gdzie ludność jest mieszana, a więc przedewszy

stkiem na Litwie i Rusi. Od niego bowiem zależy, jakiej grupie narodowościowej zechce dać większość w gubernjalnem zgromadzeniu wyborczem, bo chociaż ustawa zastrzega, że przy tworzeniu kuryi narodowościowych, podział wyborców pomiędzy te kurje ma być dokonany według stosunku liczebnego prawyborców, ten stosunek określa minister spraw wewnętrznych! On też może podzielić liczbę wyborców na potworzone dowolnie przez niego okręgi i kurje, w ten sposób, że dana grupa narodowościowa, np. Polacy na Litwie i Rusi, w gubernjalnem zgromadzeniu wyborczem stanowiąc bezwarunkową mniejszość, nie będzie miała możności wybrać swoich posłów, a to jedynie skutkiem tego podziału wyborców na poszczególne grupy, dokonywanego samowolnie przez ministra, a z góry przesądzającego o rezultacie wyborów!

Ale to nie wszystko. Nowa ustawa wyborcza, dla dokonywania tych operacyi z kurjami narodowościowemi, daje do ręki czynownikom jeszcze jeden środek, który wkracza wprost w granice humorystyki. Oto jeden z paragrafów opiewa, że „Bliższe określenie tego, kto jest Rosjaninem, należy bez apelacyi do jenerał-gubernatora! Jest to nowa broń do popełniania przez rząd niesłychanych oszustw wyborczych na Litwie i Rusi, bez żadnej apelacyi! Gdy w jakim np. powiecie Polacy będą mieli szanse przeprowadzenia swych wyborców, wystarczy, że część prawyborców bądź polskich, bądź litewskich lub białoruskich (uważających się za Polaków) jeneral-gubernator przyłączy do innej grupy narodowościowej i innego okręgu. Tam te głosy nie wpłyną na rezultat wyborów, a Polacy mogą się przez to znaleść w mniejszości! A „apelacji" w tym wypadku nie będzie żadnej, bo według nowej „konstytucyi" rosyjskiej, decydować o tem, kto jest Polakiem, Rosjaninem czy Litwinem, może nie on sam, lecz tylko jenerał-gubernator. Do takiego niesłychanego absurdu doszli autorowie nowej ustawy wyborczej, byle zgnębić nienawistnych „obcoplemieńców" a Polaków w szczególności i z ich „praw konstytucyjnych i wyborczych" uczynić igraszkę w rękach czynowników. Trzeba tu bowiem podkreślić, że nowa ustawa wyborcza do Dumy dla „kresów" z mieszaną ludnością, rzuca tylko ogólne zasady „kurji narodowościowych" ułożenie zaś dla tych krajów właściwej ordynacyi wyborczej pozostawiono kompetencyi ministra i jenerał-gubernatorów! Jak wywiążą się oni z tego zadania, nie trudno przewidzieć....

—ooooooooOOOoooooooo—

Wobec nowej prowokacyi rządu rosyjskiego.

(Głos z Warszawy.)

Rząd carski znów rzucił Polakom rękawicę. Królestwo Polskie, najkulturalniejszy kraj w państwie, zostało przez nową ordynację wyborczą niemal pozbawione swej reprezentacyi w Dumie, gdyż przyznano mu jedynie 12 posłów! System „ustaw wyjątkowych", stosowany z takiem barbarzyństwem wobec Polaków w okresie najbrutalniejszej reakcyi, pozostał również niezmienną zasadą „konstytucyjnych" rządów, i został skierowany do ograniczenia tak podstawowego prawa, jak prawo przedstawicielstwa parlamentarnego! Ale ta właśnie krzycząca niesprawiedliwość wobec Polaków, tak jaskrawo zaznaczona w manifeście carskim, który usiłuje jeszcze podtrzymać fikcję „wolności konstytucyjnych" ukazu październikowego, daje dosadne pojęcie, czem była i jest faktycznie ta osławiona „konstytucja rosyjska"! Teraz już chyba nikt się nie łudzi, że jest to tylko nowa „sztuczka" i nowy wykręt despotyczno-biurokratycznego rządu, który zdyskredytowany klęskami mandżurskiemi i przerażony widmem rewolucyi, chciał swą zbrodniczą gospodarkę okryć pa rawanikiem konstytucjonalizmu. To powinno zrozumieć przedewszystkiem społeczeństwo rosyjskie i na samowolę dworsko-rządowej kliki odpowiedzieć protestem, któryby zburzył wreszcie tę biurokratyczną twierdzę despotyzmu i niewoli!

Lecz jak mają odpowiedzieć na ostatnią prowokację rządu carskiego Polacy? Czy Królestwo Polskie ma przyjąć ten ochłap rzekomych „praw konstytucyjnych" i posłać swych przedstawicieli do trzeciej Dumy. Lecz w jakim celu? Czy istotnie nowy „parlament" rosyjski, zwołany przez ten rząd i z jego łaski istniejący, może być czemś więcej, niż dwie poprzednie Dumy? Albo stanie się powolnem narzędziem jego rąk, pod przewodnictwem skrajnych nacyonalistów, albo, gdy się okaże samodzielnym znów zostanie rozpędzony! Byłoby więc zdaje się upokarzającem i bezcelowem iść w takich warunkach do Dumy. Jedyną odpowiedzią ze strony Polaków na prowokację rządu, może być zupełne wstrzymanie się od wyborów! Konstytucya, która gwałci w tak brutalny sposób zasadnicze prawa całego narodu, nie jest konstytucyą i parlament, oparty na „prawach wyjątkowych" nie jest parlamentem! — Dopóki „prawa konstytucyjne" Polaków będą zależeć od bohaterów czarnej sotni, byłoby ujmą przyjmować je z ich łaski! Naród polski wysłał swych przedstawicieli do Dumy dla pracy parlamentarnej a wysłał tych, którzy pragnęli nie rewolucyi, lecz płodnej prawodawczej działalności, i dlatego rządowi rewolucyoniści, Stołypiny i Puryszkiewicze, ukknuli spisek przeciwko nim!

Nie mamy więc poco iść do Dumy. Nim bowiem stanie się ona tem, czem być powinna, pełnowładną wyrazicielką dążeń narodu, najwyższą instytucyą w państwie, w której będą się rozstrzygać losy polsko-rosyjskich stosunków, — wpierw musi naród rosyjski, o ile dorósł do tego zadania, zerwać pęta niewoli, i zetrzeć na proch wiarołomnych uzurpatorów władzy!

Gdy twierdza despotyzmu legnie istotnie pod obuchem oburzenia narodowego, wtedy dopiero może powstać na jej gruzach prawdziwy parlament.

Wtedy jednak nie może być żadnych ograniczeń, żadnych „wyjątkowych praw" i wtedy też pierwszym obowiązkiem przedstawicieli narodu rosyjskiego powinno być i niechybnie będzie, wezwanie Polaków do wspólnej pracy, od której zaciekłość rządu ich odsunęła.

Iść teraz do Dumy na wezwanie rewolucyjnej czarnej sotni i posłusznego jej rządu, —byłoby upokorzeniem i daremnym, bezcelowym trudem!

—ooooooooOOOoooooooo—

Bracia Karamazow.

97) (ciąg dalszy.)

Za obudzeniem się Iwan poczuł w sobie przypływ niepospolitej energii, zerwał się szybko i ubrał, a pierwsza myślą jego było zabrać się do pakowania rzeczy. Wyciągnął kuferek i torbę podróżną i zaczął układać odzienie. Bieliznę właśnie wczoraj odebrał od praczki, nic więc nie stawało na przeszkodzie. Iwan aż uśmiechnął się na myśl o nagłym swoim wyjeździe, w który wczoraj sam jeszcze nie wierzył; bo mimo że zapowiadał go Katarzynie, Aloszy, a na ostatku Smerdiakowowi, nie miał w gruncie najmniejszego zamiaru, wykonać tej zapowiedzi. Właśnie co tylko skończył pakowanie kuferka, gdy weszła do pokoju Marta, zapytując jak zwykle czy będzie pił śniadanie u siebie, czy też na dole. Iwan zdecydował się na to ostatnie i zeszedł na doł w usposobieniu rzeźwem prawie wesoł. Pozdrowił ojca z niezwykłą uprzejmością, zapytał go nawet o zdrowie, chociaż co prawda nie czekając na odpowiedź, za powiedział że za godzinę wyjeżdża już zupełnie, i poprosił o konie. Stary przyjął wiadomość o wyjeździe syna bez najmniejszego zdziwienia. Nie silił się bynajmniej na wyrażenie jakiegokolwiek żalu z powodu tego rozłączenia. Natomiast zakłopotał się bardzo na myśl że ten nagły wyjazd, psuje mu plany co do pośrednictwa Iwana w sprawie sprzedaży jednego z jego lasów.

— Czemużeś mi wczoraj nie powiedział, za wołał na syna, przygotowałbym wszystko i zajechałbyś do Czeremaszny zastąpić mnie przy tej sprzedaży, chociaż co prawda to i dziś jeszcze mógłbyś mi to załatwić. Proszę cię zrób mi tę łaskę i zajedź tam po drodze, wszak to niewielkie zboczenie.

— Niemożliwe, pociąg do Moskwy wychodzi o godzinie siódmej wieczór, a do stacyi osiemdziesiąt wiorst.

— Więc pojedziesz tam jutro, a nie to pojutrze, a dzisiaj jedź do Czeremaszny, trafia mi się doskonały kupiec na drzewo a w dodatku nie tutejszy nie boi się konkurencyi Masłowych. Tamci dawali mi zeszłego roku tylko 8 tysięcy, a ten od razu na stół kładzie 11 tysięcy, a może da i 12. Zabawić ma tylko tydzień, niema więc czasu do stracenia. Jest tam wprawdzie jeden pop znajomy, który obiecał mi zająć się tym interesem, ale zawsze to nie to co swój.

— To niech ojciec napisze do tego popa.

— Kiedy bo widzisz ten pop to złoty człowiek, ale nie umie patrzyć, nie potrafi doglądnąć, uczciwy bardzo i powierzyłbym mu na słowo najznaczniejszą sumę, ale ma dziwną na wyczkę, że powiadam ci jak najęty. Ot, niedawno np. opowiadał że mu żona umarła i że ożenił się z drugą, tymczasem nie było w tem i słowa prawdy, jego żona wcale nie umarła, żyje i ma się doskonale, i bije męża regularnie po trzy razy na dzień. Tak więc i teraz nie można być pewnym czy to wszystko prawda o tym kupcu i czy on w istocie daje te 12 tysięcy, trzeba jechać na miejsce i przekonać się.

— Ja się tam na nic nie przydam, nie znam się na tego rodzaju interesach i z pewnością nie dopatrzę.

— Poczekaj już ja ci ułatwię, nie potrzebujesz na nic patrzyć, a tylko uważaj na Gorstkina, tak się nazywa ów pop. Brodę ma on ryżą, długą, cieniutką, i na brodę jego tylko uważać trzeba. W oczy mu broń Boże nie patrz, po oczach nic nie poznasz ciemna woda, kałuża. Ale jeżeli brodę szarpie i mówi niby ze złością, to znaczy prawda wszystko, interes czysty, jeżeli zaś te swoją brodę gładzi, a uśmiecha się to już na pewno łże. Otóż rozmówisz się z nim i dasz mi znać, a wtedy już ja sam przylecę je śli jest poco.

— Niech ojciec daruje, doprawdy nie mogę.

— Ach Boże! nie mógłbyś to raz ojcu dogodzić, nie zapomniałbym ci tego. Do Wenecyi się pchasz? Nie rozwali się ta twoja Wenecya przez dwa dni. Posłałbym może Aloszę, ale widzisz on w takich sprawach do niczego, a ty mądry jesteś, oko masz, chociażeś dotąd jeszcze drzewem nie handlował. I cóż to trudnego dojrzyć tylko czy popina szarpie bródkę czy nie.

— Cóż to? Sam mnie ojciec pcha do tej przeklętej Czeremaszny, krzyknął Iwan z gniewnym uśmiechem.

Stary nie zauważył czy nie chciał zauważyć gniewnego tonu, a podchwycił tylko uśmiech.

— Więc jedziesz co? Zgoda.

— Nie wiem, w drodze się to rozstrzygnie.

— Poco w drodze? możesz się przecie zaraz decydować. Zdecyduj się gołąbku. Napiszę ci za raz list do mego popa, a odpowiedź twoją, on mi już sam przyszle konie ci do stacyi da. Potem już cię zatrzymywać nie będę, leć sobie do swojej Wenecyi.

Stary był uradowany. Napisał natychmiast list do popa, posłał po konie, zakąskę kazał podać z koniakiem. W ogóle gdy stary wpadał w dobry humor, stawał się nadzwyczaj wylany, dziś jednak jakby się hamował i nie wiele mówił jakby mu brakowało tematu. Zauważył to Iwan. „Dokuczyłem mu widać porządnie", pomyślał. Gdy wreszcie konie już zaszły i przyszło do ostatniego pożegnania, Fedor Pawłowicz jakby się opamiętał, rzucił się do uścisku chcąc syna serdecznie pożegnać, ale Iwan dostrzegłszy to, podał mu ostentacyjnie rękę, nie chcąc się wdawać w żadne zbyteczne jego zdaniem czułości.

— No! z Bogiem! z Bogiem! wołał za nim stary, no przyjedź jeszcze kiedy do mnie zawsze rad będę. Bóg z tobą!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencya.

WIEDEŃ, 19 czerwca 1907.

Sesya Rady państwa rozpoczęła się. Po uroczystem otwarciu jej dzisiaj mową tronową przystąpią już w tym tygodniu obie Izby do pracy. Nie ulega wątpliwości, że konieczności państwowe wywołają w Izbie tyle zapału, co projekty ustawodawstwa socyalnego czy ekonomicznego co konieczności ludowe.

Nowy parament, ten wielki „dom ludowy", jak go nazwał prez. Funke, okazuje też gorącą ochotę do pracy, chce po kilkutygodniowej sesji wrócić do swych wyborców z pewnymi, choćby tylko teoretycznymi rezultatami, by utrzymać tę wiarę w siebie i w swą zdolność twórczą. Na porządek dzienny wejdzie wkrótce cały szereg wniosków nagłych, interpelacyi, wreszcie i rzeczowych pozytywnych projektów ustawodawczych. Jednak już na samym początku utknęła nowa Izba przy konstytuowaniu się. Nowe kluby nie znają się jeszcze, ogromna większość posłów nowych przyniosła do Wiednia domowe, partyjne uprzedzenia i nienawiści, nieufność i ambicya poszczególnych przywódców nie może doprowadzić do porozumienia się już w samym początku życia młodego parlamentu.

Przypomina to owe kłótnie wiecowe, owe ambicye powiatowe, jakie wypełniają politykę drobnego partykularza.

Największa partya w Izbie—chrześcijańsko-społeczna postawiła oficyalnego kandydata na prezydenta Izby w osobie dyrektora magistratu wiedeńskiego, dra Weiskirchnera. Partya rości sobie słuszne prawo do fotelu prezydyalnego i nie odmawia jej tego stanowcza większość Izby; również rząd agituje między klubami za drem Weiskirchnerem.

Przeciw drowi Weiskirchnerowi wystąpili namiętnie socyaliści a i nacyonaliści niemieccy starają się skłonić chrześciańsko-społecznych do postawienia kandydatury innej np. dra Ebenhocha. Kandydatura dra Ebenhocha pozyskałaby prawdopodobnie i socyalistów i przeszłaby bez trudu. Lecz za wpływem dra Luegera chrześcijańsko socyalni uchwalili jednogłośnie forsować kandydaturę Weiskirchnera, a dr. Ebenhoch oświadczył, że poddaje się uchwale klubu. Powody dla których kandydatura Weiskirchnera spotyka się u Niemców z opozycyą, wypływają z partyjnych uprzedzeń do wiedeńsk. antysemityzmu. Dr. Weiskirchner był prawą ręką Luegera w oczyszczeniu Wiednia z liberalizmu i żydowstwa razem z dzisiejszym prezydentem Wiednia przeprowadzał wybory wiedeńskie, które kończyły się stale klęską tej spółki wreszcie w zarządzie miasta zaznaczył się jako człowiek żelaznej ręki, bezwzględny i trzymający na wodzy socyalistów. Za nadużycia wyborcze, które zdaniem socyalistów miały miejsce w Wiedniu, czynią oni odpowiedzialnym również dra Weiskirchnera. Wreszcie socyaliści i liberali pozorują swą niechęć do dra Weiskirchnera tem, że w razie wyboru pozostanie on nadal na stanowisku dyrektora magistratu a jako taki, zależeć będzie od swego stronnictwa i nie potrafi utrzymać koniecznej bezstronności na stanowisku prezydenta Izby. Powód to naturalnie bezpodstawny, przesądzający przyszłość i wobec stanowczości chrześcijańsko-socyalnych nie wystarczy do obalenia ich kandydata. Kandydatura dra Weiskirchnera jest sympatyczną także klubom słowiańskim szczególnie polskiemu gdyż jego partja zachowywała się zawsze życzliwie dla narodowych polskich postulatów.

W ostatnim czasie wysunęli Czesi swą własną kandydaturę: dra Kramarza ewentualnie dra Zaczka, wychodząc ze stanowiska, że prezydent powinien wyjść z większości słowiańskiej... ergo z klubu czeskiego. W rzeczywistości większości słowiańskiej w Izbie niema; skutkiem wyboru 3 syonistów w Galicyi Słowianie liczą tylko 256 posłów, a Niemcy z Włochami 260, następnie ani socyaliści, ani katolicy Słoweńcy nie głosowaliby na kandydata czeskiego, przyznając w zasadzie fotel prezydyalny partyi chrześcijańsko-socyalnej. Definitywny zresztą wybór nastąpi dopiero po wakacyach, wtedy ułożą się stosunki Izby więcej jasno i trudności wiele się usunie.

Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne odgrywające w Izbie pierwszą rolę przeprowadza obecnie epilog kampanii wyborczej. W miejsce dr. Luegera i Gessmana wybranych dwukrotnie od bywają się nowe wybory. Szczególnie zaciętą będzie walka w okręgu ratuszowym w Wiedniu, gdzie ze strony liberałów kandyduje dr. Waber, przeciw kandydatowi chrześciajańsko-socyalnemu b. ministrowi kolei drowi Wittkowi. Liberali agitują pod hasłem: wolnomyślnym być znaczy zwalczać chrześć. socyalistów, co więcej dobrym Niemcem być znaczy również zwalczać antysemitów. Nadto bar. Hock, osławiony zwolennik „wolnej szkoły" rzucił hasło demagogicz ne walki z ministrem, jako przedstawicielem wyższej biurokracyi w imię obrony ludu, które go reprezentantami mają być zżydziali liberali wiedeńscy. Kandydatura dra Wabera ma być także demonstracyą za niezawisłością urzędników. Dra Wabera bowiem przeniósł obok dwóch innych urzędników minister Korytowski po wyborach rzekomo z tego powodu, iż kandydował na program liberalny przeciw chrześcijańsko-socyalnemu kandydatowi. Minister Korytowski złożył oświadczenie wobec deputacyi urzędników, że owych trzech urzędników, przeniesiono tylko z powodów urzędowych, a nie politycznych, Dr. Lueger zaręczył również słowem honoru, że jego stronnictwo w niczem nie wpłynęło na owo postanowienie, atoli liberali rzucili hasło: „Wolnomyślność w niebezpieczeństwie, ucisk, nietolerancya itd." Słusznie dr. Lueger chłostał liberałów i „nadwornych socyalistów" za uzurpowanie sobie patryotyzmu, postępu i demokracyi.

Na zgromadzeniu wyborców okręgu ratuszowego stawał przedwczoraj dr. Wittek i wygłosił mowę kandydacką. Rozwinąwszy swój program ekonomiczny, zakończył zwrotem na temat pokoju wewnętrznego w państwie, tolerancyi na rodowościowej i wyznaniowej. Kandydat oświadczył się za opartem na zasadach moralności chrześcijańskiej ustawodawstwem małżeńskiem i szkolnem i przyrzekł wstąpić w razie wyboru do klubu chrześcijańsko-socyalnego.

Kandydaturę jego uchwalono, a wybór p. Witteka jest bardzo prawdopodobny.

Uroczyste otwarcie parlamentu przez cesarza, nastąpiło w Burgu według zwykłego ceremoniału; tylko tym razem wielka sala ceremonialna nie mogła po prostu pomieścić członków obu izb. Ochmistrz hr. Chołoniewski i jego pomocnicy, z wielkim trudem utworzyli ścieżkę do dworu.

Posłowie polscy przybyli po większej części w strojach narodowych, kontuszach i sukmanach, i tworzyli grupę bardzo malowniczą. Udczuło wszystkich, że na sali pojawiło się kilku nastu socyalistów, którzy mowy tronowej uważnie słuchali i nie szczędzili oklasków niektórym jej ustępom. Dr. Lueger przybył wsparty na ramieniu swego wiernego Pummerera. Jest on znowu chory, a przynajmniej tak osłabiony, że musi znowu wstrzymać się od urzędowania.

—oooooooOOOooooooo—

Zjazd w Pradze.

W Pradze czeskiej odbywa się obecnie zjazd ogólno słowiański Towarzystw sokolich. Nie uczestniczą w nim jedynie Polacy, których powstrzymało od przybycia nie tyle może nie zupełnie poprawne postępowanie niektórych czeskich przywódców w sprawie reformy wyborczej, co bardzo nieprzychylne stanowisko prasy czeskiej, w obec naszej walki o prawa narodowe pod zaborem rosyjskim. Rzecz to dziwna, a nawet trudna do zrozumienia, że ultra-liberalni i ultra-postępowi Czesi, sympatyzują stale z najbardziej reakcyjnym rządem świata.

Postanowili zatem polscy Sokoli nie jechać do Pragi. Odruch uczuciowy może za silnie podkreślony... Nie jesteśmy zwolennikami polityki abstynencyi, chyba w wypadkach absolutnej konieczności. Dlatego sądzimy że udział naszych Sokołów w pragskim zjeździe można było pogodzić z koniecznem zastrzeżeniem wymierzonem przeciwko niesprawiedliwym uprzedzeniom pewnej części czeskiego społeczeństwa. Postanowiono jednak inaczej postąpić, a i ten punkt widzenia nie jest pozbawiony słuszności.

Abstynencyi jednak polskich Sokołów nie należy poczytywać za demonstracyę przeciwko Czechom, lub za wyraz niechęci do Słowian wogóle. Jest to chwilowe nieporozumienie, które musi przeminąć, w obec wielkich wspólnych interesów obu narodów. Tak należy oceniać naszą nieobecność w Pradze, którą zresztą powetujemy sobie przy najbliższej sposobności.

—oooooooOOOooooooo—

Zjazd pisarzy katolickich.

WARSZAWA, 18 czerwca.

Po nad wszelkie oczekiwania organizatorów powiódł się zjazd polskich pisarzy i dziennikarzy katolickich, który rozpoczął się dziś uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kościele wizytkowskim przez ks. biskupa Ruszkiewicza.

Po godz. jedenastej w sali Resursy Obywatelskiej zebrali się wiecownicy katoliccy, wypełniając całkowicie wielką salę obrad. Wśród uczestników jest wielu duchownych, a także pań.

Do prezydjum honorowego zaproszono JE. arcybiskupa Teodorowicza ze Lwowa, JE. ks. biskupa K. Ruszkiewicza, prezesa Ludwika Górskiego i redaktora „Wiary" Rogera hr. Łubieńskiego. Na przewodniczącego zjazdu zaproszono Pawła ks. Sapiehę ze Lwowa, na wiceprezesów pp.: Rogera hr. Łubieńskiego, prof. M. Thulliego ze Lwowa i S. Szwajkerta, redaktora „Gazety polskiej", wychodzącej w Chicago.

Po przemówieniu ks. Sapiehy, hr. Łubieński odczytał telegram przez komitet organizacyjny onegdaj wysłany do Papieża, oraz odpowiedź Ojca św. z błogosławieństwem. W dalszym ciągu hr. Łubieński odczytał szereg depesz i listów, nadesłanych z rozmaitych miejscowości, a między innemi od arcybiskupa Bilczewskiego ze Lwowa, biskupów: Pelczara, Andrzejewicza z Gniezna, Palluliona, Niedziałkowskiego, Zwierowicza, Zdzitowieckiego, Wnukowskiego, Jaczewskiego i Kesslera z Ekaterynosławia; ze Lwowa od profesorów: Władysława Abrahama, Józefa Kallenbacha i od redaktora Adama Krechowieckiego; z Krakowa od rektora K. Morawskiego, profesorów Wł. Jaworskiego, Krzymuskiego, M. Zdziechowskiego, St. Tarnowskiego, J. Mańkowskiego, St. Tomkowicza i innych.

Po załatwieniu czynności wstępnych zabrał głos J. E. ks. arcybiskup Teodorowicz, uprzedzając, iż właściwe przemówienie odkłada do czwartkowego zebrania ogólnego, obecnie zaś krótkiemi słowy pragnie jedynie powitać uczestników pierwszego zjazdu literackiego w duchu katolickim i zaznaczyć doniosłość takiego zjazdu dla dążeń narodowych w tych ciężkich chwilach przewrotów socyalnych. Wszyscy niepodzielnie powinni stać pod sztandarem katolicyzmu, który był, jest i będzie puklerzem dla naszego narodu. Przemówienie dostojnika Kościoła wzbudziło wielki zapał zgromadzenia, które wybuchami oklasków przerywało często wymowny głos znakomitego męża.

Dzisiejszy pierwszy dzień zjazdu zakończył się odczytaniem dwóch referatów: prof. Thulliego ze Lwowa „O rozpoczynającej się walce religijnej w Austryi i Galicyi" i hr. Adama Ronikiera „O krzewieniu idei katolickiej w sferach inteligencyi"

Zjazd zapowiada się niezmiernie interesująco i poważnie. Zgłoszono do wygłoszenia około 50 referatów. Między innymi wygłoszą: referaty: ks. Rewera na temat „Zadania prasy katolickiej w naszych czasach", ks. Popławski „O sprawie szkolnej", ks. Godlewski „O stowarzyszeniach robotniczych chrześcijańskich", Saryusz Zaleski „O potrzebie prawdy w piśmiennictwie", ks. Skrzynecki „O taktyce pisarza polsko-katolickiego". W. Kleniewski „O związku chrześcijańskim wszechświatowym. P. Bartynowski z Krakowa wygłosi dwa referaty: „O kongregacyach ś. Wincentego" i „O podniesieniu czci patronów św. Królestwa i Litwy." Referaty przydzielone trzem sekcyom obejmują wszelkie gałęzie prasy katolickiej i na każdem polu wskazują jej braki i potrzeby.

—oooooooOOOooooooo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW, 20 czerwca.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Sylwerego papieża męczennika i Florenty ny panny; w piątek Aloizego Gonzagi wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 50 długość dnia godzin 16 minut 18.

— **Nabożeństwa.** W niedzielę przypada w kościele OO. Augustyanów odpust Bracki. W poniedziałek jako w dzień św. Jana chrzciciela odpust zupełny w kościele św. Jana PP. Prezentek. W kościele św. Barbary w tymże dniu nowenna do Serca Pana Jezusa. W kościele OO. Jezuitów na Wesołej nabożeństwo ku czci św. Alojzego.

— **Rekolekcye dyecezalne** dla Wieleb. Kleru tarnowskiego rozpoczynają się 8 lipca o godz. 8 wieczór w Kolegium XX. Jezuitów w Nowym Sączu.

— **Izba handlowa i przemysłowa** odbyła we wtorek posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. M. Dattnera.

Członek Izby p. Judkiewicz interpelował dlaczego nie zaproszono delegatów z Izb handlowych z Galicyi do ankiety odbyć się mającej w najbliższych dniach w Wiedniu, w sprawach młynarstwa.

Prezydent Dattner oznajmia, że w sprawie tej porozumie się z Izbami we Lwowie i Brodach i w myśl wniosku interpelanta odniesie się do ministeryum.

P. Mandel żąda interwencyi Izby w sprawie konfiskaty 9.000 kg. mięsa z Galicyi na targu wiedeńskim jako zepsutego, co pochodziło z winy dyrekcyi kolejowej, która nie dostarczyła potrzebnej ilości lodu do wagonu z mięsem.

Z porządku dziennego prezes Izby p. Dattner złożył sprawozdanie z czynności biura, według którego prezydyum czyniło zabiegi w sprawie budowy nowego dworca, podjęte podczas pobytu w Krakowie dyrektora bar. Banhansa.

Delegat Izby do państwowej Rady kolejowej p. Wachtel składał następnie sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Rady, na którem delegaci Izby gorąco przemawiali w sprawie budowy nowego dworca, sprawa ta znajduje się na dobrej drodze. Następnie wywiązała się dyskusya w sprawie braku wagonów towarowych, na co prezydent Izby p. Dattner wyjaśnia, że to złe nie jest udziałem samej tylko Galicyi, gdyż w innych krajach jest to samo i że odnośne władze obiecują ten brak usunąć. Następnie p. Dattner podał do wiadomości Izby, że namiestnik na interwencyę deputacyi Izby przyobiecał starać się o prowadzenie robót publicznych we własnym zarządzie państwa.

P. Resch wnosi aby Izba odniosła się z energicznem przedstawieniem do ministeryum i do Koła polskiego w sprawie zamierzonego opodatkowania, a względnie upaństwowienia dróg wodnych w Niemczech, z czego mogłoby wyniknąć zwiększenie opłat transportowych. Wniosek uchwalono. W końcu p. Kwiatkowski złożył sprawozdanie z połączonych sekcyi, oraz wybrano p. Leodolda Binzera delegatem do rady przybocznej przy austryackiem Muzeum handlowem.

— **Walne Zgr. del. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.** Po południu sprawozdanie z działu gradowego przedstawił p. Urbański.

Dział ten przyjęto do wiadomości bez dyskusyi i udzielono absolutoryum.

Dział ubezpieczeń na życie przedstawił członek Rady nadzorczej dr. Konstanty **Lipowski**, który wnosił o udzielenie absolutorjum.

W dyskusyi p. **Gromnicki** zaznacza, że dział ten nie rentuje się dostatecznie, gdyż zwroty dochodzą najwyżej do 8 procent; przyczem wnosi aby działu tego nie rozszerzać, ale owszem ograniczyć.

P. **Jankowski** przedstawia sprawę ubezpieczenia służby folwarcznej według myśli poruszanej na Walnem zgromadzeniu Tow. Rolniczego w b. r.

Dyr. dr. **Paszkowski** nie podziela zdania p. Gromnickiego, gdyż stosunki zmienić się muszą na lepsze. Co do służby folwarcznej dyrektor oświadcza, że przyjęto 40 osób ze służby hr. Skarbka i do przyjmowania dalszych ubezpieczeń trudności dyrekcya czynić nie będzie.

P. **Męciński** zwalcza zdanie p. Gromnickiego, aby dział życiowy ścieśniać przez lokacye kapitału w Spółce Kredytowej, gdy z niej dział życiowy ma podwójną korzyść, bo i procent w pewnej normie i ubezpieczenia osób biorących pożyczki. W końcu wyraża mowca przekonanie, że dział ten rozwijać potrzeba, a byłoby grzechem ekonomicznym, żeby o rozwój ten nie dbać.

P. **Gromnicki** wyjaśnia, że było jego myślą, nie aby dążyć do likwidacyi, ale żeby akwizytorzy przynosili mniej ubezpieczeń, ale lepiej płacących.

Referent w odpowiedzi zaznacza, że dział życiowy rozwija się prawidłowo i to jest objaw korzystny.

Po udzieleniu absolutoryum, Zgromadzenie przystąpiło do obrad nad projektem zmiany statutu przedstawionym przez p. Stanisława Dydyńskiego. Proponowane zmiany uchwalono.

Dalej Rada nadzorcza przez swoich referentów składała sprawozdania o wnioskach delegatów postawionych na zeszłorocznem Zgromadzeniu ogólnem. Wszystkie wnioski załatwiono w myśl projektu Rady nadzorczej.

Dalej załatwiono sprawozdanie weryfikacyjnej Rady nadzorczej z wyniku wyborów uzupełniających delegatów Towarzystwa.

W końcu dokonano wyboru uzupełniającego dwóch członków do Rady Nadzorczej w miejsce śp. Michalskiego z miasta Lwowa i śp. Kazim. Agopsowicza z okręgu Kołomyja-Bukowina. W miejsce pierwszego wybrany został dr Edmund Kamieński, 39 głosami na 54 głosujących; w miejsce drugiego wybrany został p. Stanisław Łążyński dotychczasowy członek komisyi rewizyjnej. W miejsce p. Łążyńskiego wybrano do komisyi rewizyjnej p. Jana Gromnickiego z Laskowiec, zastępcami do tej że komisyi wybrano pp. Adama Horocha z Winniczek i Władysława Głębockiego ze Zbyszyc.

Zamknięto zgromadzenie o godzinie wpół do 8 wieczorem.

— **Odznaczenie,** „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał profesorowi uniwersytetu krakowskiego Drowi Maciejowi Jakubowskiemu z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku tytuł radcy dworu.

— **W resursie urzędniczej** wygłosi w sobotę dn. 22-go b. m. p. inżynier Edward Kostecki odczyt o wszechświatowym języku „Esperanto". Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków Resursy i ich rodzin wolny.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś w czwartek w ulubionej operetce japońskiej „Gejsza" wystąpią w głównych rolach pp. Schupp, Kliszewska, pp. Lelewicz, Solnicki, Sawicki i Miłosza.

Jutro w piątek w jednej z najpiękniejszych oper francuskich „Mignon" biorą udział pp. Hendrich, Markówna, Stanisława Korwin-Szymanowska oraz gościnnie występujący August Dianni i pp. Mossoczy i Okoński.

Dyryguje p. Rukawina.

W sobotę daną będzie po raz pierwszy sensacyjna opera Karola Mejssa „Żyd polski", która stale figuruje na repertuarze oper zagranicznych.

W niedzielę po raz drugi słynne „Opowieści Hoffmana" które każdym razem przepełniają teatr.

W poniedziałek nowość „Lalka" Andrassa z p. Miłowską w roli tytułowej, która dubluje z p. Kliszewską.

Bank Stapińskiego jako niszczyciel.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Zamek w Wielopolu Skrzyńskiem w powiecie ropczyckim zabytek z XVI w. burzą obecnie. Zabytek ten jest ciekawy jako rezydencya i dwór szlachecki epoki odrodzenia. Pierwotnie była to daleko rozleglejsza budowla otoczona rowem i wałem oraz ozdobiona ogrodem, z którego zachowały się wspaniałe dęby. Ostatnimi czasy należał do p. Heleny Brandtowej żony znanego malarza, która sprzedała go hr. Ludwikowi Dębickiemu, hr. Dębicki zaś parcelując dobra sprzedał pozostałe resztki wraz z zamkiem Bankowi parcelacyjnemu we Lwowie i tem samem skazał go na zagładę. Bank parcelacyjny, skoro nikt zamku nie chciał kupić, sprzedał go na materyał za 4000 koron, spółce żydów, którzy też osobiście do demolowania zamku przystąpili. Okolica cała pozbawiona jest zabytków i dla turysty nie ma interesu. Byłoby bardzo pożądanem, aby chociaż ruiny tego zamku ozdobiły okolicę podobnie, jak ruiny sąsiedniego Odrzykonia, i aby nie zrównać z powierzchnią ziemi śladu kultury tej okolicy.

Zapewne, że utrzymanie i zachowanie tak ciekawego zabytku naszej kultury i sztuki, byłoby ze wszech miar pożądanem; — ale było to pierwszym obowiązkiem Banku parcelacyjnego, jako instytucyi, w której zarząd wchodzą także ludzie inteligentni, nie sam tylko Stapiński...

— **Zwłoki** topielca wyłowiono wczoraj po południu z Wisły koło mostu Zwierzynieckiego, gdzie chłopcy łowiący ryby zaczepili wędką o trupa. Okazało się, że są to zwłoki Jakóba Prochowskiego, malarza pokojowego z Podgórza. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek 20 czerwca o 5½ pop. „Tomcio Paluch".

Sobota 22 czerw. o 8 wieczór „Dziewica Orleańska".

Niedziela 23 czerw. o 3 pop. „Tomcio Paluch"; o 8 wieczór „Młyn Dyabelski".

Poniedziałek 24 czerw. w Tarnowie „Tomcio Paluch".

Wtorek 25 czerw. w Przemyślu „Tomcio Paluch".

We środę 26 czerw. w Rzeszowie „Tomcio Paluch".

—ooooooooOOOoooooooo—

Telegramy.

IZBA PANÓW.

WIEDEŃ. Rząd wniesie dzisiaj w Izbie panów przedłożenia w sprawie wypadków z samochodami i inartykułowania haskiej konwencyi w sprawie prawa małżeńskiego.

Kardynał Gruscha postawi wniosek o wysłanie adresu w odpowiedzi na mowę tronową i o wybór komisyi adresowej.

KLUB RUSKI.

WIEDEŃ. Klub ruski ogłasza następujący komunikat:

Klub ruski po kilkugodzinnych naradach powziął wczoraj następujące uchwały: Na najbliższem plenarnem posiedzeniu Izby poselskiej zostanie złożone prawno-państwowe zastrzeżenie. Tekst zastrzeżenia został już ułożony.

Sprawę galicyjskich nadużyć wyborczych poruszą Rusini w samoistnym wniosku nagłym.

Świeżo utworzona szkolna sekcya klubu ma w najkrótszym czasie ułożyć wnioski w sprawie z a ł o ż e n i a u n i w e r s y t e t u r u s k i e g o.

Redakcyę programu klubowego i statutów klubowych powierzono dwom specyalnym komisyom.

Przeniesienia z powodów narodowych ruskich urzędników do polskich powiatów zachodniej Galicyi — w razie, jeżeli przy dyskusyi nad ostatniemi przeniesieniami wiedeńskich urzędników żaden z mowców ruskich do głosu nie dojdzie — zostaną poruszone w samoistnym wniosku nagłym.

Dalej postawiony zostanie wniosek w kwesty i klęsk elementarnych.

Nadużycia władz galicyjskich wobec ruskich włościan szukających w Niemczech pracy, i zarządzenia władz na korzyść polskich wielkich właścicieli, zostaną podniesione w formie interpelacyi do rządu.

ZAJŚCIE W SEJMIE WĘGIERSKIM.

BUDAPESZT. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przyszło do burzliwych scen, ponieważ prezydent odbierał kilkakrotnie głos posłom chorwackim.

Gdy prezydent udzielił głosu posłowi Potocniakowi, tenże dalej siedział na miejscu z powodu udzielenia mu głosu w języku węgierskim, które go nie rozumie. To wywołało wielkie wzburzenie wśród posłów węgierskich. Wreszcie powstał i przemawiał po chorwacku, robił jednak w tem przemówieniu często pauzy, za co prezydent kilkakrotnie groził mu odebraniem głosu. Pos. Potocniak nie zmienił sposobu mówienia — i prezydent odebrał mu głos. Pos. Potocniak mimo to mówił dalej twierdząc, że nie rozumiał odebrania głosu w języku węgierskim. Gdy pos. Potocniak dalej mówił, prezydent oświadcza, że jest to jasny opór wobec zarządzenia prezydenta i wnosi aby komisya nietykalności poselskiej sprawą tą się zajęła i w przeciągu 24 godzin zdała sprawę. Wniosek prezydenta przyjęto wśród wielkiej wrzawy przeciw głosom Chorwatów i posłów narodowościowych. Prezydent następnym mowcom chorwackim odbierał kolejno głos, gdy ci nie stosowali się do jego upomnień. Z powodu wrzawy prezydent był zmuszony dwukrotnie posiedzenie zawieszać.

Następnie przewodniczący zawiadomił, że pos. Potocniak nie chciał przyjąć zaproszenia do komisyi nietykalności poselskiej, ponieważ było wystosowane w języku węgierskim. Wobec tego oświadcza prezydent — spisano odpowiedni protokół i całą sprawę przekazano komisyi.

Na tem obrady zamknięto. **Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.**

BUDAPESZT. Komisya nietykalności poselskiej uchwaliła po dłuższej dyskusyi postawić dziś w Izbie **wniosek o wykluczenie pos. Potocniaka z Izby na dni 30.**

ZAGRZEB. Wiadomości z wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego wywołały tutaj bardzo wielkie wzburzenie. Dziennik „Obzor“ donosi, że rząd węgierski postanowił już szereg zarządzeń przeciw Chorwatom, że sejm węgierski ma być odroczonym do jesieni, pragmatyka służbowa wprowadzoną w drodze rozporządzenia, a sejm chorwacki rozwiązanym. Przywódca partyi narodowej bar. Rauch ma zostać banem Chorwacyi.

PO ROZWIĄZANIU DUMY.

Masowe aresztowania.

PETERSBURG. Jak dzienniki donoszą, **w ciągu ubiegłej nocy aresztowano około 500 osób.** Były wiceprezydent Beresin został również aresztowany, ale wkrótce puszczono go na wolność. Co do liczby aresztowanych w innych częściach państwa niema dokładnych wiadomości.

PETERSBURG. Aresztowania trwają dalej. Ubiegłej nocy **przedwzięto rewizyę w polskim domu studenckim.** Policya **aresztowała około 100 studentów i studentek.**

PETERSBURG. **Wszystkich 55 byłych posłów do Dumy, należących do partyi socyalno-demokratycznych już uwięziono.**

PETERSBURG. **39 byłych posłów otrzymało akt oskarżenia.** W mieszkaniu b. posła Aleksińskiego skonfiskowano pakiet z manifestami do narodu, armii i obcych mocarstw.

TRANSLOKACYA WOJSK ROSYJSKICH Z KRÓLESTWA

LWÓW. Do „Gazety Narodowej“ telegrafują z Warszawy pod datą 19 b. m.: Władza wojskowa zarządziła czasową translokacyę ośmiu pułków dragonów — razem około 9000 żołnierzy — które wyjdą niebawem z różnych miejscowości Królestwa Polskiego w głąb Rosyi, celem zastąpienia tamże kozaków, którzy odmawiają współudziału w uśmierzeniu rozruchów włościańskich, szerzących się w centralnych guberniach rosyjskich.

Pułki dragońskie, opuszczające Królestwo Polskie, są w następujących miejscowościach: Włocławek, Garwolin, Końskie, Sierpce, Rypin, Nowomińsk, Ostrołęka, i Włodzimierz Wołyński (na pograniczu Królestwa i Wołynia, na leży do okręgu wojskowego warszawskiego). Oprócz wychodzących z Królestwa ośmiu pułków dragonów, następujące dwa pułki z Warszawy otrzymały rozkaz udania się na całe lato do Carskiego Sioła, mianowicie pułk gwardyi ułanów (żółtych) i pułk gwardyi piechoty wołyńskiej (słynny niedawno z gorliwości w „uśmierzaniu buntu“ w Warszawie), oraz trzynaście bateryi arteleryi.

PRZESILENIE WINNICOWE.

PARYŻ Z kilku miast donoszą o wyruszeniu wojsk na południe.

NARBONNE. Przed ratuszem uderzono w dzwony celem zaalarmowania ludności. **Tłum wznosi barykady.** Burmistrz Ferroul wygłosił mowę, w której podniósł, że nie chce dopuścić do przelewu krwi i sam się odda władzy. Ferroul sam pomagał przy usuwaniu barykad.

PARYŻ. Z Narbonny donoszą, że pierwsze pociągi wojskowe przybyły tam wczoraj w nocy. W miejscowościach między Beziers i Argeliers strażacy ogniowi trzymali w pogotowiu węże, aby je skierować na wojsko. Paczka, znaleziona wczoraj na szynach kolejowych koło Beziers, zawierała dynamit.

NARBONNE. Burmistrz Feroul został wczoraj aresztowany i specyalnym pociągiem przewieziony do Montpellier. Miasto obsadzone jest wojskiem, panuje spokój.

NARBONNE. Od aresztowania Ferroula wzburzenie zwiększa się. **10.000 żołnierzy obsadziło miasto.** Ludność obrzuca obelgami oficerów. Sklepy i warsztaty, a nawet banki są zamknięte.

BAZIERS. Trzej członkowie komitetu z Argeliers zostali aresztowani. Alberta i trzech innych nie można znaleźć. **Podpalono most drewniany koło Argeliers.**

BAZIERS. Specyalny komisarz bezpieczeństwa przybył tu wczoraj w nocy w towarzystwie pięciu innych komisarzy i silnej asystencyi wojskowej z rozkazem aresztowania Marcela Alberta i pięciu innych członków komitetu w Argeliers.

PARYŻ „Petit Journal“ donosi z Aurillac: Z powodu zniszczenia zegara koszarowego pułkownik zabronił żołnierzom wydalać się w niedzielę z koszar. Z tego powodu powstało **wielkie wzburzenie, które przybrało formę buntu.** Żołnierze śpiewali Marsyliankę.

PARYŻ. Prezydent gabinetu Clémenceau kazał sobie ustawić łóżko w swym gabinecie w pałacu ministeryalnym. Dyrektor bezpieczeństwa publicznego Hannion również pełni służbę w ministerstwie. Z tego wnoszą, że rząd obstaje przy przeprowadzeniu wszystkich postanowionych zarządzeń.

KONFERENCJA POKOJOWA W HADZE.

PARYŻ. „Petit Parisien“ donosi z Hagi, że wyszukano formułę w sprawie rozbrojenia, na którą zapewne wszyscy delegaci się zgodzą.

HAGA. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu konferencji pokojowej odczytano telegramy królowej holenderskiej i cara z życzeniami najlepszych wyników konferencji.

Plenarne posiedzenia konferencji międzynarodowej będą z pewnemi zastrzeżeniami publiczne.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie